

Wszystkie przytoczone przeze mnie przeinaczenia, manipulacje i błędy p. Poleszaka powodują, że właściwie polemizowanie z jego pozostałymi uwagami nie ma sensu i byłoby poniżej godności szanującego się autora. Po prostu – nawet w przypadku, gdy zdarza mu się mieć rację – gubi się to w nic niewnoszących drobiażkach.

Anna Grażyna Kister



O potrzebie kulturalnej dyskusji. W odpowiedzi Annie Grażynie Kister

Odtwarzanie procesów historycznych to operacja bardzo żmudna, pracochłonna, zwłaszcza że do 1989 r. o historii lat 1939–1989 nie można było pisać w sposób swobodny, brakowało również pełnego dostępu do dokumentów w archiwach. Mnogość tematów badawczych, jakie czekają na opracowanie, sprawia, że historycy parający się historią najnowszą często wybierają bardzo wąskie specjalizacje. Jednak przy tak bogatym zasobie źródeł o różnej proveniencji żaden historyk nie jest w stanie z czystym sumieniem stwierdzić, że zapoznał się ze wszystkimi materiałami dotyczącymi jego problemu badawczego. Tym cenniejsza więc jest wymiana informacji i poglądów między historykami, którzy zajmują się tymi samymi lub pokrewnymi zagadnieniami historycznymi. To wzbogaca naszą wiedzę, koryguje pomyłki (popelniane przez wszystkich bez wyjątku) i rozszerza możliwości interpretacyjne. Każdy historyk powinien pogodzić się z taką oto kolejną rzeczą, że opublikowane efekty jego pracy podlegają gruntownej krytyce ze strony innych znawców przedmiotu, a w przypadku historii nieodległej również krytyce bezpośrednich uczestników i świadków tamtych wydarzeń. Dyskusja (krytyka) – nawet ostra – powinna jednak odbywać się na odpowiednim poziomie. Autor recenzowanej książki, odnosząc się do krytycznych uwag o jego dziele, ma obowiązek skoncentrować się na argumentach merytorycznych, a w dyskusji powinien obowiązywać naukowy *savoir vivre*. Niestety, po lekturze zamieszczonej powyżej polemiki autorstwa p. Anny Grażyny Kister z przykrością muszę stwierdzić, że w tej materii istnieje między nami zasadnicza różnica. Autorce odpowiedzi nie zależy na rzeczowym wytłumaczeniu się z oczywistych błędów, jakie popełniła w swojej publikacji. Jej głównym celem jest zdeprecjonowanie osoby recenzenta, a więc tym samym podważenie wartości zgłaszanych przez niego uwag. Nie będę tutaj po raz kolejny przywoływał znajdujących się powyżej obraźliwych wobec mojej osoby sformułowań używanych przez p. Kister.

Jedynym fragmentem, do którego chciałbym się odnieść ze względu na jego pewną kuriozalność, jest sam początek polemiki, w którym A.G. Kister oskarża Wydawnictwo „Arcana” o to, że bez jej zgody zmieniło tytuł książki. Miałem okazję wydać w różnych wydawnictwach kilka książek, dzięki czemu znane mi są elementy procesu wydawniczego. Dlatego nie mogę uwierzyć w wersję przedstawioną przez A.G. Kister. Tłumaczenie polemistki, że zmiana tytułu zwalnia ją z odpowiedzi na wiele moich uwag dotyczących zawartości recenzowanej pozycji, uważam za niepoważne.

Na pozostałą część polemiki ze względu na użyty przez Autorkę obraźliwy, pełen insynuacji język nie czuję się w obowiązku odpowiadać. Podtrzymuję natomiast wszystkie krytyczne uwagi na temat Jej książki. Czytelników, którzy pragną wyrobić sobie własny osąd całej sprawy, odsyłam do recenzji mojego autorstwa w numerze ósmym „Pamięci i Sprawiedliwości”.

Zastrzegam jednocześnie, że mimo sformułowania Autorki, iż moje recenzje Jej publikacji „przeszkadzają” w prowadzonych przez Nią badaniach, równie uważnie będę czytał kolejne, mam nadzieję, bardziej wartościowe dzieła, jakie wyjdą spod Jej pióra, a swoimi spostrzeżeniami podzielę się z czytelnikami.

Sławomir Poleszak